

ZŁ. 24. - wynosi zaliczka przy kupnie na raty 3 obwodowego odbiornika

PHILIPS 44 A

Nr. 345. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 16 grudnia 1935 r.

Rok VII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-28. Redaktor przyjmuje od p. 6-ej - 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66. Tel. nocne 144-44, 177-77. Nr. konta P.K.O. 66.155

RZĄD BALDWINA W OPAŁACH

Część konserwatystów i opozycja przeciwko propozycjom paryskim

Premier angielski ratuje się postawieniem kwestji zaufania

LONDYN, 15 grudnia. (PAT.) W kołach rządowych istnieje poważny niepokój z powodu nastrojów, jakie ujawniły się w izbie gmin wśród szeregu zwolenników rządu. Cały szereg wybitnych posłów konserwatystów z sir Austinem, Chamberlainem na czele zamierza poprzeć rezolucję grupy młodych konserwatystów, wypowiadającą się przeciwko propozycjom paryskim.

W kołach parlamentarnych Labour Party toczą się obecnie narady nad tem, czy wobec tego stanu rzeczy, nie wystąpić z rezolucją, odmawiającą rządowi zaufania. Tego rodzaju rezolucja byłaby oczywiście tylko demonstracyjną i nie miałaby szans przejęcia. Natomiast poparcie rezolucji młodych konserwatystów przez całą opozycję, mogło by mieć ten skutek, że większość izby wypowie się przeciw propozycjom paryskim i zmusi w ten sposób rząd do porzucenia ich, a sir Samuela Hoare'a do ustąpienia.

Najwidoczniej w obawie przed tego rodzaju niebezpieczną dla rządu taktyką opozycji, premier Baldwin zdecydował się sam wysunąć kwestję zaufania i zmusić przez to niezadowolonych z propozycji paryskich zwolenników rządu do solidarności. Baldwin postanowił przeto, że debata czwartkowa toczyć się będzie pod kątem widzenia zaufania dla rządu, który momentalnie ustąpi, gdyby nie uzyskał większości.

Ta decyzja, w związku z którą zrozumiały się stać powrót min. Hoare'a do Londynu, czyni zgóry porażkę rządu wykluczoną i zmusi przeciwników propozycji paryskich do znacznego złagodzenia ich taktyki opozycyjnej. Jest jednakże jasnym, że rząd będzie musiał wysunąć bardzo ważne i przekonujące argumenty, aby uspokoić opozycję we własnych szeregach.

Telefonicznie wezwany Simon

LONDYN, 15 grudnia. (PAT.) Premier Baldwin powrócił z Chiquers do Londynu i odbył dłuższą rozmowę z ministrem Edenem, a następnie z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem. Sensację wzbudził przyjazd ministra Simona,

który grał w golfa za Londynem i telefonicznie wezwany został nagle do przybycia natychmiast na Downing Street. Minister Simon przybył w ubraniu sportowym i udał się do premiera. Wywołało to wrażenie, iż zarządzone zostało posiedzenie gabinetu, ale po chwili Simon wyszedł od premiera i udał się do Foreign Office, gdzie odbył dłuższą naradę z min. Edenem. O tej nara-

dzie, która wzbudziła ogólne zainteresowanie, brak narazie wiadomości.

Meksyk głosuje przeciwko

MEKSYK, 15 grudnia. (PAT.) Minister spraw zagranicznych oświadczył, że polecił przedstawicielowi Meksyku w Genewie głosić przeciwko projektowi francusko-brytyjskiemu, jeśli by Abisynja projekt ten odrzuciła.

Dlaczego włosi wyrażają niezadowolenie

PARYŻ, 15 grudnia. (PAT.) — Agencja Havasa donosi z Rzymu o krytycznym stanowisku prasy włoskiej wobec propozycji francusko-angielskich. Twierdzi, że ta ofensywa prasowa jest podjęta celem odpowiedzialności na krytyki części prasy zagranicznej, która uważa warunki, postawione Włochom, za zbyt przychylnie.

Anglia wycofa flotę?

PARYŻ, 15 grudnia. (PAT.) — W kołach, zbliżonych do admirałki brytyjskiej, panuje przekonanie, iż w razie odrzucenia propozycji angielsko-francuskich przez ligę narodów, W. Brytania wycofa prawdopodobnie swą flotę z morza Śródziemnego.

Akcja obniżki cen zakończona zostanie w piątek

WARSZAWA, 15 grudnia. — Rozmowy z kartelami w sprawie obniżki cen będą zakończone przed świętami.

Zgodnie z zapowiedzią p. ministra przemysłu i handlu na konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 30 listopada r.

1935 rozmowy z przedstawicielami karteli w sprawie obniżki cen odbywać się będą jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia i zostaną zakończone w dniu 20 b. m., t. j. w piątek.

W sobotę zaś o godz. 13-ej odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu ponowna konfe-

rencia prasowa, na której p. minister zaznaczył, że w rezultatach akcji obniżkowej.

W tym samym również dniu p. minister przemysłu i handlu wygłosi przez radio o godz. 18.30 przemówienie o problemie kartelowym w Polsce.

Chwiejność polityki francuskiej może doprowadzić nawet do „Anschlusu”

Wynurzenia dep. Gaston Martina po wizycie w Warszawie

PARYŻ, 15 grudnia. (PAT.) — „L'Oeuvre” zamieszcza artykuł dep. Gaston Martin, poświęcony francuskiej polityce zagranicznej i ustosunkowaniu się do

niej państw zaprzyjaźnionych. Deputowany radykalny podkreśla, że w czasie swej podróży do Warszawy i Białogrodu miał możliwość stwierdzić, że w stolicach tych stanowisko dyplomatyczne rządu francuskiego budzi poważne zaniepokojenie i to nawet wśród tych osobistości, które specjalnie życzliwie nastawione są dla Francji. Dep. Martin zarzuca polityce francuskiej chwiejność i wahań, co w przyszłości okazać się może bardzo niebezpieczne, a w szczególności doprowadzić do anshlusu.

— Francja prowadzi niezdecydowaną politykę, co nie przeszkadza jej czynić zarzutów swym sprzymierzeńcom z powodu ich flirtów dyplomatycznych, pomimo iż mają one miejsce w chwili, gdy Francja usiłuje tego samego dokonać. Kierownicy chwiejnej polityki francuskiej starają się dalej o opóźnienie ratyfikacji paktów, które sami już parafowali. Podczas gdy cała Francja jest wierna zarówno swym przyjaźniom, jak i zasadom, kierownicy polityki francuskiej niezdecydowaną swą polityką dopro-

wadzić mogą do takich rezultatów, których wyrazem może być m. in. powiedzenie jednego z jugosłowiańskich przyjaciół Francji, który oświadczył, że w ciągu roku Francja straciła 80 procent swego autorytetu.

Dwa zjazdy w Warszawie

Oficerów w stanie spoczynku i powoiaków

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd delegatów związków oficerów w stanie spoczynku, na którym uchwalono rezolucję, postanawiającą przeprowadzenie fuzji wszystkich związków na terenie Polski, a miano więc dwóch warszawskich, łódzkiego i krakowskiego i łódzkiego w jeden związek oficerów w stanie spoczynku. Na zjeździe obecny był generał Rydz-Śmigły, któremu zebra-

ni zgotowali żywiłowa owację.

Pozatem odbył się w Warszawie zjazd b. członków P. O. W., na którym dłuższe przemówienie wygłosił m. in. podsekretarz stanu płk. Lechnicki, który podkreślił z naciskiem, że dziedzictwo po Marszałku Piłsudskim muszą obiać ludzie z Jego obozu, którzy mają za sobą wierną Mu służbę w najcięższych warunkach.

Na zjazd przybył premier Kościalski

Niemcy nie chcą się rozbroić

Fiasko rozmowy Phippsa z Hitlerem

BERLIN, 15 grudnia. (PAT.) — W kołach korespondentów zagranicznych rozszalała się dziś pogłoska, że ostatnia rozmowa ambasadora Phippsa z kanclerzem Hitlerem nie dała żadnych pozytywnych wyników.

Początkowo nie istniał nawet zamiar podania do wiadomości samego faktu przyjęcia, a ogłoszenie komunikatu urzędowego miało nastąpić dopiero, gdy się okazało, iż wiadomość o rozmowie przeniknęła już do prasy angielskiej.

Stanowisko Niemiec w spra-

wie rozbrojenia sformułowane było, jak utrzymują koła angielskie, następująco:

Niezależnie od podkreślanej już wielokrotnie woli pokojowej Niemiec, obecna chwila nie nadaje się do prowadzenia realnych rozmów, na temat rozbrojenia, a to zarówno ze względu na dalsze trwanie konfliktu włosko-abisyńskiego, jak i ze względu na obciążenie inwestycje, poczynione przez Niemcy, celem doprowadzenia ich sił obronnych do obecnego stanu.

Dewaluacja marki

W ostatnich dniach ukazała się w Berlinie niezwykle ciekawa broszura dr. Jensena p. t. „Czy dewaluacja się opłaca” — „Lohnt sich die Abwertung?”.

Ponieważ broszura ta uchodzi za wierne odbicie poglądów rządowych kół niemieckich, warto także zająć się tą jej częścią, która dotyczy bezpośrednio waluty niemieckiej. Rozważać tu jest kwestję, czy warto, ze względu na korzyści gospodarcze, markę zdevaluować.

Autor dochodzi do wniosku, że dewaluacja taka byłaby dla Niemiec niekorzystna. Wniosek ten wysniewa on z przesłanek następujących.

Dewaluacja zmniejszałaby, być może, liczbę bezrobotnych, i w tym zakresie należałoby uznać jej korzyść. Ale — powiada dr. Jensen — pamiętać trzeba, że przeprowadzone w Niemczech „dostarczenie pracy” (Arbeitsbeschaffung) zmniejszyło bezrobocie w stopniu daleko silniejszym, niż to udało się krajom, które swe waluty zdeprecjonowały.

Następnie, dewaluacja, wywołując spadek plac realnych, w rzeczy samej przyczyniłaby się do potaniań artykułów eksportowych, a zatem i do ożywienia wywozu. Ale — zdaniem dr. Jensena — premjowanie wywozu tak, jak ono zorganizowane jest w Niemczech, daje ten sam rezultat, nie wywołując natomiast wiele ujemnych skutków, które połączą się z sobą w Niemczech dewaluacja.

Jakież byłyby to skutki ujemne, według dr. Jensena?

Sądzi on, że przede wszystkim obniżyłyby się place realne.

Czyż jednak w Niemczech, przy obecnym systemie, place realne nie obniżyły się co najmniej o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1933, wskutek tego, że artykuły żywności co najmniej w tym samym stopniu podrożały? Wiadomo, że rząd, chcąc hamować wzrost cen, nie dopuszcza do podwyższenia plac.

Innym skutkiem ujemnym dewaluacji byłoby, według autora, podrożenie artykułów importowanych.

Czyż jednak premjowanie niemieckiego wywozu o jakieś 25 proc. nie czyni tego samego, co sprawiłaby dewaluacja marki o 25 proc.? Przecież Niemcy płacą za import nie złotem i markami, lecz właśnie wywozem, obliczanym w drodze rozrachunku kompensacyjnego, czy clearingowego.

Pozatem, zdaniem autora, dewaluacja miałaby ten zły skutek, że zwiększyłaby ciężar długów zagranicznych.

Ale Niemcy, o ile płacą swe długi (czynią to zaledwie w małej części), płacą je tak samo, jak import — wywozem towarów, których ceny importowe są obniżone dzięki premjom.

Pod względem gospodarczym jest rzeczą obojętną, czy wywożone towary sprzedawane są po cenach obniżonych wskutek tego, że nastąpiła dewaluacja, czy też wskutek tego, że eksporterom wypłacane są premje.

W rozważaniach swoich nad sytuacją walutową Niemiec dr. Jensen podniósł kwestję bodaj najważniejszą. Nie uwzględnił przeciwności, które zachodzi między gospodarczym położeniem Niemiec i resztą świata.

W Niemczech bowiem ceny marek — są to marki złote — od 1933 r. stopniowo i nieustannie się podnoszą — wskutek polityki inflacyjnej. Natomiast w pozostałych krajach w ciągu tego samego okresu ceny w złotych obniżają się — wskutek polityki dewaluacyjnej lub deflacyjnej. Rozpiętość tedy między cenami niemieckimi a cenami większości pozostałych krajów, ro-

Hitlerizm wymiera

Trup narodowo-socjalistyczny zaczyna się rozkładać od Gdańska

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego”)

Gdańsk, w grudniu.

Nie można zacząć korespondencji z Gdańska od czego innego, jak od stwierdzenia faktu, że

hitlerizm tu wymiera.

Cóż zresztą w tem dziwnego?

Wybory 7 kwietnia dały narodowym socjalistom w Gdańsku około 60 proc. głosów. Wyńik ten został „zrobiony” — czego najlepszym dowodem jest fakt, że sam sąd gdański, który rozpatrywał skargi wyborcze, odebrał hitlerowcom 2 mandaty i rozdał je pomiędzy „centrum” i socjal. demokrację. Nie trudno chyba jest się domyśleć, że jeśli w specyficznych warunkach gdańskich, sąd, złożony z hitlerowców, przyznał, że wybory zostały przeprowadzone nieuczciwie i odbiera własnej partii mandaty, to 7 kwietnia nie było 60 proc. narodowych socjalistów, ale prawdopodobnie odmiennie „oszczędnie” — 35 do 40 proc.

2 maja przynosi dewaluację tudaż. Nagłe zużycie ludności gdańskiej przewyżnia się do

znacznego odżywienia członków partii hitlerowskiej.

a kretacki sposób motywowania dewaluacji — najpierw wskazywanie na żydów, jako sprawców dewaluacji, potem na opozycję, a w końcu na Polskę — przyczynił się do tego, że nawet element „ideowy” za-

czął gremjalnie odsuwać się od swastyki.

Ilość tych, którzy oddali głosy na narodowych socjalistów

(nie można wszak nazwać tych hitlerowców) — zmniejszyła się, znowu skromnie licząc, o dalsze 10 proc. głosujących w kwietniu b. r. Nie biorę już pod uwagę całego szeregu rażących normalnego obywatela gdańskiego, nelogicznych kroków senatu hitlerowskiego, ale podaje tylko te zasadnicze cięśw. wymierzane w gdańszczanina — a takim mocnym ciosem jest zwłanie do Rzeszy tysięcy bezrobotnych, urzędników cywilnych (i zatrudnianie na ich miejsce tanich sił niewykwalifikowanych (lub w najlepszym razie zasłużonych członków oddziałów szturmowych), emerytów, odrywanie tysięcy ludzi od rodzin, posyłanie ich na jeszcze mniej pewny byt niż w Gdańsku. I znowu ubywa hitlerzomowi minimum 10 procent głosów.

Zostaloby wobec tego, zgodnie z naszym prostym wyliczeniem, w Gdańsku

około 15 do 20 proc. hitlerowców.

Mógłby co prawda zarzucić „biurokraci” to, że po każdej nowej przyczynie niezadowolenia szeregi hitlerowskie oczyszczała się z elementu „niepewnego”, i że coraz słabsze jest oddziaływanie niezadowol-

enia na narodowych socjalistów... Ale nie należy zapominać, że przez ten czas przyszło nieco „ex oriente lux”, że sytuacja w Rzeszy zrobiła „swoje”, że nastąpiło otrzeźwienie zasadnicze: że tak, jak przedkąd doszło do hitlerizmu w Gdańsku, tak samo przedkąd może hitlerizm odejść...

Rachunek nasz oparty jest zresztą na wnioskach i długoletnich obserwacjach rozkwitu i upadku szalu brunatnego w Gdańsku.

Bo z jakich to sfer rekrutowali się zwolennicy brunatnego reżymu?

Przedewszystkiem z pod znaku niemiecko-narodowych — drobni urzędnicy i wyżsi dygnitarze, którzy nie odrywali faktycznie, gdyż jest ich poprostu niewielka liczba, drobnomieszczactwo, „Mittelstand” (frzyjerzy, kelnerzy, konduktorzy i t. d.). Ci, którzy posiadali drobne oszczędności w bankach, rozporządzając zasobem wiadomości „wierciębego” i ci, którym jest za dobrze, aby mieli poczucie klasowej krzywdy. W tych uderzył jak grom z jasnego nieba fakt utraty rolów oszczędności — a trzeba znać psychikę urzędniczywno-niemieckiego i wiedzieć, co oznacza dla niego jego oszczędność!

Z tak zw. „centrum” nie przeszedł nikt pod sztandar hi-

terizmu, wykazały to zresztą wybory kwietniowe. Ta dzwina partia polityczna, oparta na współnocie wiar, zwiększyła raczej swe szeregi wobec ostatnich tendencji antykatolickich w Rzeszy.

Partje robotnicze, socjal. demokracji i komunistów straciły również dość wiele na rzecz hitlera, oczywiście tylko w pierwszym okresie owego, dobrze nam znanego zjawiska masowej psychozy — w okresie żywiołowego wybuchu epidemii narodowego socjalizmu. Obecnie sytuacja na tym odcinku przedstawia się tak, że niema już ani jednego robotnicza w szeregach narodowo-socjalistycznych.

Nie w tem zresztą dziwnego:

Dewaluacja została bowiem, dobrze zrozumiana przez robotnika portowego w Gdańsku — i to najzwyczajniej w świecie obcięcie jego zarobków! Gdańsk, wpłany w desperacką sytuację, stoi u progu ruiny, gdyż nie może konkurować z Gdynią — dewaluuje więc swój pieniądz, przez co staje się tańsz dla polskiego handlu zamorskiego.

Urządzenia hitlerowskie, tak zw. „centrale żywnościowe”, których geneza polega na dostarczaniu psadek dla bronzowych panów,

a centralizujące obrót nabiałem, mięsem, rybami i t. d., wpływają przez drogę administracji (monopolistyczne skupowanie produktów i sprzedawanie ich z zyskiem, potrzebny do pokrycia wysokich pensji urzędników) na ogólne podrożenie i na podniesienie się robocizny, na co senat musiał pozwalać przed wyborami.

Trudno zresztą doszukać się logiki w drogach, którym: poddała polityka wewnętrzna bronzowego senatu...

Dewaluacja, zrównywiająca guldena ze złotym ożywiała port, ale powodując podrożenie wszystkich artykułów — bo wszystko prawie sprowadzane jest z Polski, której trzeba teraz płacić zamiast 1 guld., 1 guld. 70 — co jest, wobec utrzymania wszelkich plac na dawnym poziomie, równoznaczne z obcięciem dochodów robotniczych i urzędniczych o ca. 40 proc. — I to zrozumiał i robotnik i urzędnik gdański.

Chwieina i naiwnie krótkowzroczna polityka rządu gdańskiego w r. 1935 — ograniczenia dewizowe, reorganizacja przywozu, otwarcie i szybkie ramkowanie granic Gdańska z Rzeszą, a ostatnio naskutek mocnej presji socjalistów, podanie „w skróconej formie” co prawda — do wiadomości publicznej sprawozdania budżetowego wolnego miasta (pierwszy raz od czasu obywatelskich rachunków przez hitlerowców), w którym to expose musiał senator finansów gdańskich Hoppenrath, potwierdzić „nolens volens” niejedno, zarzucane narodowym socjalistom, śmieszstwo — wszystko to przyczynia się do tego, że można bez wahania powtórzyć: „hitlerizm w Gdańsku wymiera”.

Twierdzenie to nieopiera na najlepszej obserwacji codziennego życia gdańskiego.

Fr. R.

St. Ler.

Szał cyfr

Młoda dziewczyna — niezwykle fenomen rachunkowy

PARYŻ, w grudniu.

Do redakcji pewnego wielkiego dziennika zgłosił się impresarjo, proponując przeprowadzenie eksperymentów z nowym fenomenem, który odkrył. Ponieważ w Paryżu takie najprostsze „cudowne” dzieła zapowiadane są często, by zniknąć bez śladu po kilku tygodniach, więc wszyscy dość sceptycznie przyjęli tę propozycję. Tym razem jednakże impresarjo zapowiedział uroczystie, że przedstawi największy fenomen rachunku, jaki kiedykolwiek widziano.

Okazało się, że największy „fenomen rachunku” jest młodą dziewczyną z prowincji, zaróżowioną ze wzruszenia, ubraną ze staroświecką i tak niepozorną, jak to sobie tylko można wyobrazić. Nieśmiało czyniła wobec gości honory pani domu. Zebrała się tam około 50 osób, w czem kilku profesorów paryskiego uniwersytetu.

„Mademoiselle Osaka” — przedstawił niezmiernie impresarjo. — Nazwisko japońskie. Jego właścicielka pochodzi z małej wioski pirenejskiej. W szkole uczyła się źle, wobec czego opuściła ją. Do dwudziestego drugiego roku życia umiała zaledwie liczyć do trzech. Obecnie ma lat dwadzieścia sześć. Matematyka nie zajmowała się nigdy.

Fizjognomika nie jest wiedzą, którą

nie nieprzerwanie. Nie ulega wątpliwości, że ten wzrost nierównowagi musi doprowadzić, jeśli trwać będzie, albo do załamania inflacyjnego „dostarczania pracy”, albo do załamania marki.

rej można zawierzyć. Niepozorna dziewczyna wprowadziła wkrótce w najwyższe zdumienie mistrzów francuskiej wiedzy matematycznej.

Obecnych poproszono by wymieniały cyfry dwu miliardowe. Panna Osaka kładła rękę na czoło, mijając chwilkę, poczem wypowiadała szybko i gromadkowo długi szereg cyfr — Wolniej — zawołał piszący — nie mogą nadążyć.

Wobec tego mówiła wolniej, a trzech matematycy obliczali rezultat z pomocą papieru i ołówka. Czekało z wielkim napięciem.

— Zgadza się — zawołał jeden z obliczających, a w chwilę potem i dwaj inni potwierdzili zgodność rachunku z ich rezultatami. Eksperyment ten powtórzono szereg razy, nie wydarzyła się żadna omyłka.

Z kolei spróbowano trudniejszych zadań. Napisano ośmiocyfrową liczbę, która miała być podniesiona do jakiejś dowolnej potęgi.

— Zgadza się — komunikowali hitlerzy na papierze, po kilku minutach.

Jeden z liczących chciał się dowiedzieć: ile sekund był dotąd. Panna Osaka nie zmieszało to pytanie wcale. Nie wpadła w nastawiona tu na nią pułapkę i nie zapomniała o latach przestępnych. Następnie na żądanie zamieniała sekundy w dni, godziny i minuty.

Aby stwierdzić trwałość jej pamięci podyktowano jej przed kilku dniami szereg liczb ośmiocyfrowych, które starannie wówczas zanotowała. Teraz poproszono ją, by powtórzyła te liczby. Uczyniła to bez błędów.

Nagle jeden z kontrolujących za-

wołał:

— Przepraszam, mam wrażenie, że się pani omyliła. Na miejscu siódemki ma być, zdaje się trójka, w drugiej rzędzie trzeciej kolumny cyfr...

Wszystkim zrobiło się przykro. A więc jednak ten fenomen ma swoje niedokładności. Jednakże panna Osaka pozostała chłodna, spokojna:

— Nie omyliłam się — oświadczyła z całą pewnością.

Zbadano sprawę dokładnie. Okazało się, że pomylił się ten, który cyfry przepisywał.

Jak wspomnieliśmy przez cały czas czuwał nad eksperymentami przedstawiciele nauki. Dr. Osty, kierownik międzynarodowego instytutu metapsychicznego, stwierdził, że dotychczasowe fenomeny rachunkowe, jak Colburn, Dase, Mondeux, Diamandi, Fleury, jak i nieprześligniony dotąd Inaudi, znaleźli arcywzór w tej dziewczynie wiejskiej, która dotychczas nie zdążyła ukoić wyższej klasy szkoły powszechnej. Obecni naukowcy zgodzili się, że pannie Osaka należy się słusznie tytuł „osoby obdarzonej najlepszą pamięcią na świecie”. Dopytywano się o dalsze plany sławy światowej.

— Wychodzę z zamą — oświadczyła rumieniąc się.

— Ach, tak? Gratulujemy — odpowiedzieli obecni. — A kiedy?

— Jutro — odpowiedział ośmy cud świata i zacerwienił się jeszcze bardziej. Wobec czego złożyła pannie Osaka życzenia, aby trudne to zadanie rozwiązała z równą łatwością jak wszystkie inne.

Juljan Tuwim laureatem nagrody Penklubu

WARSZAWA, 15 12. (PAT). Zarząd polskiego klubu literackiego, jako jury nagrody Pen-Klubu za tłumaczenia polskie, na posiedzeniu w dn. 15 b. m. pod przewodnictwem prezesa Jana Parandowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Juljanowi Tuwimowi za poetyckie przekłady ze szczególnym uwzględnieniem „Jeźdźca Miedzianego” Juszki.

Uchwała poprzedziła dyskusja, w czasie której rozważano kandydatury Edwarda Boyego, Marii Godlewskiej, Kazimierza Hakiewiczówny, Gabriela Karckiego, Stanisława Kuzaleskiej i Wacława Rogowicza. Nagroda wynosi 1.000 zł.

Wspaniałe wyniki Clavse'go na autogiro

PARYŻ, 15 12. (PAT). Na lotnisku w Villacoublay lotnik Clavse dokonywał wczoraj szeregu ewolucji powietrznych na aparacie Autogiro. Przy tej okazji lotnik zdołał wypełnić wszystkie warunki, przepisane przez ministerstwo lotnictwa i zdobył nagrodę w wysokości miliona franków.

Wybuch wulkanu Rzeka lawy płynie do morza

NOWY JORK, 15 grudnia. — (PAT.) — Z Wellington donoszą: na wyspach Tonga na Pacyfiku wydarzyły się potężne wybuchy wulkanu.

Działania wulkaniczne zostały poprzedzone 20-ma wstrząsami podziemnymi, którym towarzyszyły potężne burze i oberwania się chmur.

Rzeka lawy długości 3 i pół km. wlewa się do morza. Czynne są 4 kratery, z których buchają płomienie na wysokość 25 mtr.

Wioski Botani i Togamamao zostały ewakuowane na czas i wskutek tego nie było ofiar w ludziach.

Rozszalały byk rozbił 10 taksówek

LONDYN, 15 grudnia (PAT). Na dworzec kolejowy Paddington wpadł rozszalały byk. Publiczność w popłochu poczęła uciekać na ulicę. Byk pogonił za uciekającymi, rozbijając po drodze 10 taksówek.

Praktyki grona profesorów politechniki lwowskiej, rozszalałych żydów w audytorjach osobno od chrześcijan, muszą oburzyć do głębi każdego człowieka kulturalnego. Nie nie pomogą błędne interpretacje, że chodzi tu tylko o wyznaczenie miejsc stałych dla wszystkich studentów, bez różnicy wyznania. W istocie swej omawiane zarządzenie wprowadza do wyższej uczelni zasadę średniowiecznego ghetta żydów skłch ulic i żółtych lat.

Przeżywamy okres już nie wzmożenia, lecz rozruchania walk rasowych i narodowościowych z całym aparatem brutalnej przemocy i nacisku moralnego. Tak gasnący świat kapitalistyczny broni się przed zagładą. Rej wodzi tu huligański antysemityzm. Weiska palka do rak ciemnego motłochu miasteczek i wiosek i każe błąd żydów, zamiast walczyć o wyzwolenie społeczne. Uzbiera młodzież „narodowa” przeciwko kolegom żydom przedewszystkiem, jako konkurentom w okresie kryzysu i bezrobocia. Są to rzeczy jasne i zrozumiałe. Celem wysiłków uświadomionych i kulturalnych czynników społecznych musi być wyjaśnianie istotnych przyczyn katastrofy ekonomicznej i dróg wyjścia z niej i łagodzenie brutalnych przejawów bezwzględnej walki.

I oto stała się rzecz niesłychana. Profesorowie wyższej uczelni liczą się z brutalnymi aktami przemocy większości młodzieży nad mniejszością, iako z faktem dokonany, sankcjonują wydanem urzędowo za rządzeniem gwałt zadany wbrew pisanym i niepisanym obyczajom wyższych uczelni. W ciągu długiego mojego życia widziałem niejedną uniwersytet w niejednym kraju. W Rosji prawo carskie rygorystycznie stosowało „numerus clausus” i to nie we wszystkich uczelniach względem Polaków i

żydów. W Niemczech na kilka lat przed wojną studenci uchwalali i osągali ustawy, utrudniające studia cudzoziemcom, ale świat naukowy gorąco protestował przeciw temu. Bywały w

różnych uniwersytetach bójki z żydami, ale nie znam wypadku, ażeby WŁADZE AKADEMICKIE zarządzeniami ochraniały stan posiadania „zwyczajców”.

Jakimi motywami mogli się kierować profesorowie, działający tak rażąco sprzecznie z powołaniem przewodników i wychowawców młodzieży? Widzę tu tylko dwie ewentualności: albo stanowisko przekonania, we, albo oportunistyczne uleganie presji wojującego „kościółka endeckiego”, w nadziei, że w ten sposób uda się młodzieży ułagodzić. Co się tyczy pierwszej hipotezy, to niewątpliwie są profesorowie antysemici, którzy sądzą, że trzeba studentom żydom dać odczuć, że są studentami II klasy, aby się „nie rozpychali” i nie zajmowali miejsca „należnego” innym. Znam wypadek, kiedy studentkom żydówkom, wyrzucanym brutalnie z audytorjum, obecny przy tem profesor odmówił obrony, bezradnie rozłożywszy ręce. Bywały niewątpliwie przypadki ciebiego sympatyzowania z rozruchami. Ale wszystko to działo się tylko PRYWATNIE. Nikt nie odważył się potwierdzić swego antysemickiego stanowiska urzędowo wydanem za zarządzeniem. Druga alternatywa — uleganie presji rozruchanego antysemityzmu — także niezmiernie da się usprawiedliwić. Dział bardziej, niż kiedykolwiek, należy wymagać od profesora nie tylko bezstronności i powagi, ale i MĘSTWA, ażeby stawiał czoło fali barbarzyństwa, zalewającej wyższe uczelnie. Chciwa władza polityka endecka obrała sobie młodzież akademicka za narzędzie, a wyższe uczelnie za najdogodniejszy teren walki. W tych zapanach wali się w gruzy wszystko, co stanowi istotną treść życia akademickiego — nie tylko spokój i nauka, ale i równowaga moralna. Uniwersytety z ognisk wiedzy stają się ośrodkami barbarzyństwa, rozlewającego się szeroko poza ich mury. Któż ma bronić kultury w uniwersytecie i poza nim, jak nie profesorowie? A czyż zarządzenia, wydane w politechnice lwowskiej, mogą działać w tym kierunku? Czy studenci, rozgraniczeni terytorjalnie, będą pracować spokojnie? Czy ghetto w uniwersytecie nie rozciągnie obydwa stron walczących? Czy przykład politechniki lwowskiej nie stanie się zarzewiem walk dalszych we wszystkich uniwersytetach?

W imię dobrej sławy polskich wyższych uczelni zarządzenia lwowskie muszą być cofnięte.

Prof. Zygm. SZYMANOWSKI.

Dyplomowana pielęgniarka **Joanna Abramowicz**

absolwentka Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie, wykonująca wszelkie zabiegi oraz przyjmująca

Pl. Dąbrowskiego 3. Tel. 1385

Barbarzyństwo

Do Berezy Kartuskiej wysłano studenta Jana Barańskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W związku z ostatnimi zaburzeniami na uniwersytecie warszawskim władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji i aresztowań.

W czasie samych zaburzeń za trzymano podczas tłuczenia szyb i rozrzucania ulotek b. O. N. R. i Stronnictwa Narodowego kilku studentów.

W toku dochodzenia aresztowano Jana Barańskiego, zam. przy ul. Dobrej 79. Barański jest

studentem I-go roku prawa. — Władze uniwersyteckie już uprzednio relegowały go za jego działalność jako członka sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Barańskiego, wykryła szereg odezw, notatek, ulotek, poleceń i rozkazów b. O. N. R. i sekcji młodych Stronnictwa Narodowego.

Decyzją władz Barański został przewieziony do Berezy Kartuskiej.

Z więzienia -- do rządu Perypetje nowego ministra hiszpańskiego

MADRYT, 15 grudnia. (PAT.) — Portela Valladares utworzył rząd. Nowy minister wojny gen. Molero wczoraj został osadzony w Pampelunie na odwachu na miesiąc za to, że bez pozwolenia zwierzchności wyjeżdżał do Madrytu na rozmowy w sprawie ob-

jęcia teki. Na odwach ten skazał obecnego ministra ustępującego minister Gil Robles. Obecnie premier nakazał telegraficznie zwolnienie gen. Molero z odwachu i wezwał go do Madrytu dla objęcia urzędowania.

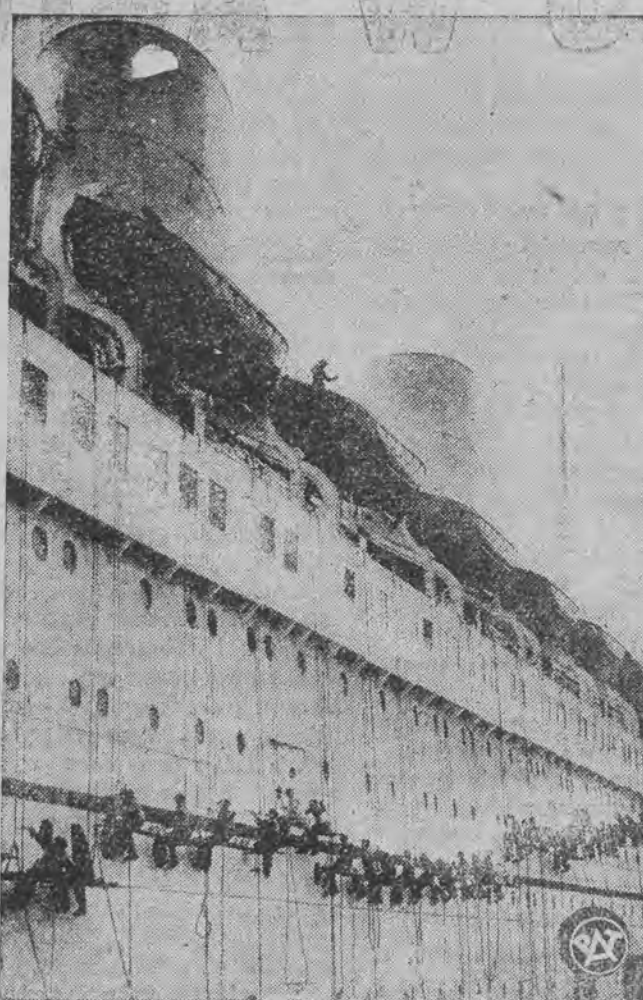
Strejk pod ziemią na kopalni „Eminencja” w Chorzowie

CHORZÓW, 15 grudnia (Pat.) W związku z wybuchem strejku włoskiego na kopalni „Eminencja” górnicy nadal przebywają w podziemiach. — Strejkuje 340 górników.

Dziś delegacja rady załogowej udała się do komisarza demobi-

lizacyjnego, u którego odbywa się konferencja. Wczoraj rada załogowa była przyjęta przez generalnego dyrektora Sadnikiewicza w sprawie cofnięcia redukcji 220 górników. Konferencja narazie nie dała rezultatu

Toaleta olbrzymia



„Empress of Britain” transatlantyk angielski w dokach portu Southampton odświeżany i czyszczony przez całą armję robotników.

2-gi tydzień rekordowego powodzenia!!!

CASINO FRANCISZKA GAL
jako ILODKA w filmie PAPRYKA

EUROPA BURZA NAD ŚWIATEM
(Jutro znowu wojna?)

Pocz. seansów 4. 6. 8. 10

Policja udaremniła starcie faszystów z antyfaszystami w Nowym Jorku

NOWY JORK, 15 12. (PAT) Wczoraj wieczorem tłum, złożony z 2.000 osób, wnosząc wrogie okrzyki przeciw faszystom włoskim i śpiewając międzynarodówkę, usiłował wstąpić na zebranie przyjaciel Włoch i włoskiego czerwonego krzyża,

odbywające się w obecności mera Nowego Jorku La Guardia i przy udziale 20-tysięcznego tłumy.

Interwenjowało 500 policjantów, rozpraszając manifestujących siła. Jedna osoba została raniona.

Marta Eggerth najcudowniejszy słowik ekranu przybywa do Łodzi i wystąpi?

PANIE Z HAREMU

Prawda o życiu kobiet muzułmańskich

Wycieczka do WIEDNIA

od 23 do 29 grudnia
zł. 95.—
od 23 do 6 stycznia
zł. 145.—

Zapisy
Wagons-Lits Cook,
Piotrkowska 69.

Posiedzenie przez telefon

Dyrektor International Combustion Ltd., G. C. Usher, siedząc w swoim wygodnym fotelu w Aldwych House w Londynie, odbywał posiedzenie zarządu z przedstawicielami swej firmy na sześciu kontynentach. Za pomocą telefonu bez drutu odczytał swoje sprawozdanie rozrachunkowe, podał do wiadomości nową dywidendę i przyjmował odpowiedzi swoich kolegów z zarządu w Johannesburgu, Bombaju, Sidney i Perth w Zachodniej Australii. Witał się i żegnał ze swoimi słuchaczami: „Dzień dobry N. York, Buenos Aires, Canetown i Johannesburg, dobry wieczór Bombaj i Kalkutta, dobranoc Sydney, Melbourne, Adelaide i Perth, dzień dobry Wellington. Żałuję, że musiał pan w sobotę rano tak wczesnie wstać, ale tu u nas w Londynie jest pół do pierwszej i idziemy na śniadanie.

Tow. akc. dla eksploatacji... mózgu

Na oryginalny pomysł wpadł pewien młody chińczyk, Bill Quon, studiujący na wydziale inżynierii jednego z uniwersytetów amerykańskich. P. Quon odznaczał się wybitnymi zdolnościami i wielką pracowitością, nie posiadał jednak środków na kontynuowanie rozprętych studiów i, nie chcąc ich przerwać, musiał szukać środków pomocy. Przedsiębiorczy chińczyk postanowił stworzyć towarzystwo akcyjne, mające na celu eksploatację jego mózgu. Zdołał on namówić 8 osób, wśród nich ambasadora chińskiego w Waszyngtonie, na przystąpienie do tego oryginalnego towarzystwa i wpłacenie odpowiedniej sumy, jako kapitału zakładowego. Zaufanie pokładane przez akcjonariuszy w zdolności młodego adepta inżynierii nie zawiodło. Quon zdał doskonale wszystkie egzaminy i otrzymał znakomitą posadę, zarabiając 75 dolarów tygodniowo. Przy końcu pierwszego miesiąca pracy zwołał on specjalne zebranie „swych udziałowców” i wypłacił im jednorazową dywidendę w wysokości 10 proc.

O życiu kobiet haremowych istnieją najrozmaitsze legendy, których małżonki wierznych wyznawców proroka przedstawiła nie są zawsze jako nieszczęsne ofiary przemocy, zamknięte za kratami haremu. Tymczasem, w rzeczywistości, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Jeśli zbadamy t. zw. kwestię kobiecą, choćby w Algierze, gdzie panuje wszechwładnie prawo proroka, przekonamy się, że te przepisy Koranu, według których uregulowane jest życie kobiet muzułmańskich,

nie są wcale bardziej ostre, niż np. ograniczenia praw kobiet, jakie wprowadził kodeks Napoleona.

Życie haremowe? Oczywiście istnieje w Algierze. Ale w oświetleniu warunków lokalnych ma ono zupełnie inny charakter, niż mogłoby to być przypuszczać. Kobiety żyją w haremach, ale przeważnie są to kobiety należące do klasy uprzywilejowanej i bogatej. Stąd powstał zwyczaj, że kobieta, należąca do klasy wyższej, nie ukazuje się sama na ulicy i nie chodzi nigdy niechcąc, a natomiast odłóżka arzeżdż'ie w powozie lub w lektyce. Poza to nie wychodzi ona sama wieczorem,

co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na niebezpieczeństwo, grożące samotnej kobiecie w takim mieście, jak Algier. Nikt jednak nie będzie jej krepować, jeśli zechce w biały dzień wyjść i załatwić sprawunki, a wtedy, o ile nie chce narazić się na spojrzenia gawiedzi, chętnie zakrywa twarz.

Zakrywanie jednak znika coraz bardziej i np. u r'iem'on kozw'niezych arabskich, używanie wola'ów jest nierzadkie. Zresztą zasłanianie twarzy nie jest przepisane przez Koran. Jest to poprostu dawny zwyczaj

który przetrwał się w tych czasach, kiedy w państwie proroka panowała szczególna rozwiąłość, a n'e'którzy możni zaradcz'ie o żony obawiali się, aby ukazywały twarz obcym.

PANIE I WŁADCZYNI
Kobiety muzułmańskie, jak dotychczas, nie mają zamiaru walczenia o swoją wolność. Klątka mieszkańek Algieru zagadniętych na ten temat, oświadczyło, że przecież u siebie w domu są absolutnie panami i władczyniami i że jeśli chodzi o sprawę domową, mąż nie ma nic do powiedzenia.

Okrutne i surowe warunki haremowe powstały raczej w fantazji autorów europejskich. Warem naprawdę nie istnieje — w ścisłym istnieniu tylko „gineceum”, w których gromadzą się kobiety, należące do tej samej rodziny. Jeśli otrzymacie zaproszenie na herbatkę do jakiejś urzędniczki muzułmańskiej,

mieszkałej w Algierze, wówczas napewno w jej salonach spotkacie około 40 kobiet najróżniejszego wieku — są to jej przyjaciółki lub krewnie, które przyszły na małą siestę połu dniową.

PRAWO DŻERB.
Wszystkie prawa kobiety muzułmańskiej ustalił, jak już było wspomniane, Koran. Koran zajmuje się więc sprawą t. zw. prawa dżerb, poligamii, wyznaniem żony, i rozwodem.

Cóż to jest prawo dżerb? Jest to prawo, które pozwala otcu narzucić małżonkę córce. Wydała się ona zupełnie barbarzyńskie, ale w istocie jest nieco inaczej. Dziś dziewczęta muzułmańskie po dośc'iu do pełnoletności mają prawo wyboru i przewaźnie wychodzą żamaż według swego gustu.

Nie zawsze jednak, z tej racji, że w towarzystwach muzułmańskich kontakt męczyzn z kobietami jest dość trudny — dziewczyna ma możność poznania odpowiedniego człowieka. Wobec tego, prawo dżerb, według którego otec wybiera

meza dla córki, jest w tym wypadku zupełnie na miejscu i chroni cały szereg dziewcząt od gorzkiego staropanieństwa. Przy tem wszvstkiem jednak, otec nie może, według Koranu, narzucić córce meza, który jej się nie podoba.

KILKA ŻON.
Jeśli chodzi o ciekawą sprawę poligamii, to Koran pozwala mężczyźnie na posiadanie czterech małżonek.

Oczywiście, pod warunkiem, że wszvstkim im zapewni utrzymanie. Wobec ciężkiej warunków i wobec tego, że młodzi muzułmańska inteligentna, ebojga płci, odnoszą się nas o'ół do poligamii wroco, zjawiska posiadania więcej, niż jednej żony są bardzo rzadkie. Kilka wypadków poligamii, jakie spotkać można w dobie obecnej, mają miejsce u starszych ludzi, przeważnie zresztą bardzo zamożnych. Dziś

wrazie bezpłodności małżonki, mąż decyduje się na poślubienie drugiej

jeszcze kobiety, co zresztą należy do zjawisk bardzo rzadkich.

Ważna jest natomiast sprawa zerwania małżeństwa. Zdąrza się czasem, że mąż poleca małżonce powrócić do rodziców. Ma to także miejsce w wypadkach bezpłodności, lub też

ciężkiej zdrady. Nacół jednak porzucanie żon nie jest praktykowane.

Częściej natomiast spotyka się rozwody za obopólną zgodą. Przytem małżonek obowiązuje jest zapewnić żonie byt. Jak wiadomo u muzułmanów żona otrzymuje posag nie od rodziców, a od meza. Suma, która jakoby mąż wplaca za żonę rodzicom, jest nieczem innym, jak tylko suma posagowa, która należy się żonie, nie jej rodzicom. Poza to Koran reguluje również sprawę dziedzictwa. Według przepisów proroka, w wypadku dziedziczenia po otcu, syn otrzymuje dwie trzecie majątku, podczas kiedy córka otrzymuje jedną trzecią. Tłumaczone to jest tem, że chłopiec po dośc'iu do pełnoletności będzie musiał wyposażyć swoją małżonkę. Poza to kobieta muzułmańska posiada całkowitą wolność w rozporządzaniu swoim majątkiem.

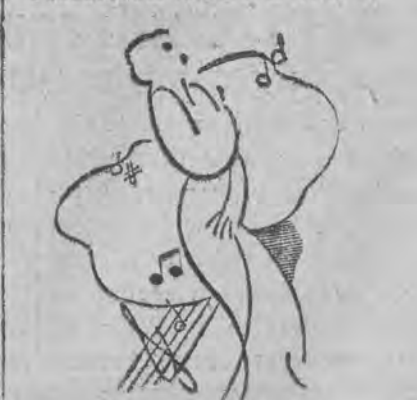
A t. zw. pożywe małżeńskie Koran nie o tem nie mówi. Ale w rzeczywistości mąż rozg'iewany potrafi czasem spożyczkować żonę, ale natomiast nigdy nie ośmieli się bić jej lub poranić, gdyż w tym wypadku odpowiadać będzie przed sądem.

POLITYKA W HAREMIE.

Jeszcze jedno ciekawe dostrzeżenie. Ktoby przypuszczał, że te piękne panie, zamknięte w haremie i zajęte pozornie tylko dbałością o swoją urodę, zajmują się tak żywo polityką. Podczas ostatnich wyborów miejskich w Algierze wszystkie kobiety pasjonowały się tak wyborami, i tak interesowały się wynikami wyborów, że w paru wypadkach miały miejsce fakt, że kobiety zagroziły małżonkom, że powróca do swoich rodziców, jeżeli małżonkowie nie będą głosowali tak, jak one sobie tego życzą. I ktoby przypuszczał, że

polityka do'arla aż do haremu. Na zakończenie rewelacja. Cały szereg kobiet europejskich poślubiło ostatnio muzułmanów. Pewna piękna francuzka, która wyszła żamaż za araba, zresztą w'etego lekarza, utrzymuje, że jest bardzo szczęśliwa i że bynajmniej nie czuje, aby była niewolnicą. Mąż jej zostawia zupełną swobodę, a w dodatku otacza ją wielką miłością i szcunkiem.

T O L A MANKIEWICZÓWNA



ŚPIEWA W RADJO PONIEDZIAŁEK 16. XII. O GODZ. 15.30

NAJWIĘKSZE REWELACJE SEZONU RADJOWEGO!

REX-ATLAS 71. 245.-

REX-KONTYNENT ZASIĘG EUROPEJSKI 71. 185.-

DOGODNE SPŁATY.

RADJO-REICHER

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA NR. 142

Żywa koza negusa

Kiw wy dar dla korespondenta wojennego

Sprawozdawca wojenny londyńskiego dziennika „Daily Telegraph” opisuje moment przybycia negusa do miejscowości Cola Meda.

Co jeszcze trzeba wynaleźć?

Ponimo niastycznych postępów techniki, świat żąda ciągle nowych wynalazków. Wiele zagadnień nie znalazło jeszcze rozwiązania, a wielkie fortuny czekają tych, którzy potrafią wypełnić istniejące braki w rozmaitych dziedzinach techniki. Celem zorientowania badaczy i wynalazców i skierowania ich wysiłków na właściwe tory, angielski Instytut patentowy wydał ostatnio książkę p. t. „To, co jest potrzebne”. Książka ta zawiera wyszczególnienie 895 potrzebnych wynalazków, wchodzących w zakres niemal wszystkich dziedzin aktywności ludzkiej, od najprostszych, mających na celu tylko oszczędzenie pracy domowej, do najbardziej skomplikowanych mechanizmów. Między innymi spis ten obejmuje okna, skonstruowane w ten sposób, że zamykałyby się automatycznie w razie deszczu, papieros, któryby z łatwością przy lekkim uderzeniu o pudefko, nawet w czasie wiatru za pałał się, bandaż, któryby się sam szybko zwijał po odwinieciu itp. itp.

Cesarz Absynji, siedząc na purpurowym tronie pod purpurowym namiotem, odbierał hołd okolicznej ludności, która przybyła tłumnie, przynosząc swemu władcy liczne dary, — przedewszystkiem kozę i krowę. Znalazło się jednak wśród tych ofiar parę lwów i lampartów.

Bvdło przeprowadzone cesarzowi było — na zlecenie negusa — od razu na miejscu zabijane. — a surowe, ciepłe fesy z mięsa rozdzielane między zebrany tłum.

Cesarz chce korespondentowi zrobić szczególną przyjemność, przesał mu w darze żywą kozę. Korespondent przyjął z należną wdzięcznością ten prezent — sekretarzowi negusa oświadczył jednak, że nie ma zamiaru pozabawiać jej życia.

— Ale cesarzowi memu sprawi to wielka przykrość! — zauważył sekretarz zgorszony.

— Jeszcze większa przykrość sprawiłbym kozie, gdybym za stosował się do życzenia twojego władcy — odparł korespondent.

Nie to jednak nie pomogło: nieszczęśliwa kozę zarżnięto przed namiotem korespondenta, a mięso jej rozdzielono między zebranych.

CAPITOL Dziś prezentujemy!

Początek 4.30

ELŻ IETĘ BERGNER w swej najlepszej kreacji

Nie odchodź odemnie

Wzruszający do głębi dramat duszy kobiecej, umęczonej nadmiarem miłości i poświęcenia. — Reż. Pawła Orlnera

Nadprogram: Aktualności PAT. z kraju i zagranicy

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

B. P.

HENRYK FISZER

przeżywszy lat 40 (zam. 11 Listopada 47)

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 2-ej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Matka, Córka i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Uroczyste nabożeństwo żałobne w roczną śmierci ś. p. prez. Narutowicza

W dniu dzisiejszym mija trzy naście lat od chwili, gdy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriel Narutowicz zginął śmiercią tragiczną od kuli morderczej.

Powstały w naszym mieście komitet obywatelski organizuje

w dniu dzisiejszym z okazji tej bolesnej rocznicy, uroczystości żałobne, poświęcone pamięci ś. p. Prezydenta Narutowicza.

O godzinie 10-ej rano odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez biskupa Jasińskiego.

Sklepy mogą być otwarte do godziny 9-ej wieczór

W związku z rozpoczynającym się dziś tygodniem przedświątecznym, na podstawie zarządzenia łódzkiego starostwa

grodzkiego, od dziś sklepy łódzkie mogą być otwarte do godziny 9 wiecz.

W przyszłą niedzielę, sklepy będą mogły być otwarte od godziny 1 do 6 po południu, zaś w wigilię Bożego Narodzenia, t. j. we wtorek, dnia 24 b. m. sklepy muszą być zamknięte już o godzinie 6 wiecz.

W sali rady miejskiej m. Łodzi rozpoczął się wczoraj rano dwudniowy VI zjazd delegatów związków nauczycielstwa polskiego z terenu województwa łódzkiego.

Obrady wywołały w sferach nauczycielskich ogromne zainteresowanie, a to ze względu na to, iż poświęcone zostały w całości obecnej, ciężkiej sytuacji szkolnictwa, oraz nauczycielstwa, zwłaszcza szkół powszechnych.

Ogółem przybyło na zjazd przeszło 200 delegatów z wielu miast prowincjonalnych. Główny referat p. t. „Sytuacja szkolnictwa i nauczyciela”

wyłosił przybyły z Warszawy wiceprezes zarządu głównego zw. nauczycielstwa polskiego, p. Jan Kolanko.

Scharakteryzował on dzieje powstania polskiego szkolnictwa i jego rolę, jako twórczego czynnika państwowego.

Przechodząc do omawiania polityki szkolnej czynników rządowych,

mówca wskazał, że wskutek kryzysu i konieczności oszczędnościowych zredukowany został budżet szkolnictwa. Sprawa ta nie jest jednak obojętna dla ogółu nauczycielstwa, dbającego o poziom oświaty w kraju. Chodzi o to, że

zmniejszeniu kredytów na szkołę towarzyszy stały wzrost działy w wieku szkolnym,

który w tej chwili wyraża się liczbą 5 i pół miliona dzieci.

Najbardziej interesujące w tem wszystkim jest to, że około 1 miliona dzieci pozostało poza szkołą,

co wpływa na zwiększenie się analfabetyzmu.

Następnie mówca przechodził do scharakteryzowania ciężkiej sytuacji nauczycielstwa, któremu w roku ub. obniżono uposażenia, przesuwając je o jeden szczebel wstecz.

Nauczyciele nie są należycie wynagradzani, pracują ponad siły przez 12 — 15 godzin na dobę, co odbija się

fatalnie na ich stanie zdrowia. Śmiertelność wśród nauczycieli na gruźlicę wzrosła do tego stopnia, że objawem tym zainteresowały się organizacje lekarskie.

Wkońcu p. Kolanko poruszył jeszcze szereg zagadnień zawodowych. Sprawami temi zajął się zarząd główny,

który po zreferowaniu swojego stanowiska

na ogólnokrajowym zjeździe nauczycielstwa, wyznaczonym do Warszawy na 8 i 9 stycznia 1936 roku, wystąpił z oddzielnym memoriałem do czynników rządowych.

Podjęta zostanie także energiczna walka o jednolity ustrój szkolnictwa,

o zastosowanie awansów automatycznych dla nauczycielstwa, o poprawę sytuacji praktykantów i wreszcie o zwiększenie kredytów na szkolnictwo, oraz na budowę szkół, tak, aby zadać cios ostateczny analfabetyzmu,

będącemu jednym z najgroźniejszych wrogów państwa.

Po niezwykle ożywionej dyskusji, w której odzwierciedlono ciężki stan szkolnictwa powszechnego,

przyjęto szereg rezolucji w duchu tez referatu głównego.

Po południu obrady zostały odroczone do dnia dzisiejszego. Dziś wygłoszone zostaną w komisjach dalsze referaty, poczem na zakończenie zjazdu, dokonane zostaną wybory nowych władz okręgowych. (g)

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), suk. S. Gorle'na (Piłsudskiego 54), J. Chądzińskiej (Piotrkowska 165), R. Remb'elińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dziś, w poniedziałek w lokalu biura wojskowego zarządu miejskiego (Piotrkowska 165) urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź - Masto I, na którą wanni się stawić poborowi roczników 1914, 1913 i 1912 i starsi, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 115 komisariatu policji.

Zjazd P.O.W. w Łodzi

Wczoraj w lokalu przy ul. Przelazd 36 odbywał się zjazd delegatów kół P. O. W. z terenu województwa łódzkiego.

Na zjazd przybyło około 100 delegatów.

Na zjeździe obecni byli przedstawiciele władz z wicewojewodą Potockim i naczelnikiem p. Kędzierskim na czele.

Po wygłoszonych referatach i dyskusji powzięto szereg rezolucji, oraz wysłano telegramy hołdownicze na ręce p. prezydenta Rzplitej i p. premiera Kościłłowskiego.

DZIŚ ZMIANA PROGRAMU W „TABARINIE”.

Dziś odbędzie się w „Tabarinie” zmiana programu, to też wszyscy powinni odwiedzić ten miły lokal, aby obejrzeć doskonałych artystów, którzy wystąpią w nowym repertuarze.

Ujemymy dziś w nowym repertuarze duet Gonda et Irena, którzy zachwyca nas mistrzowskim stylem i świetną grą w obrazkach charakterystycznych.

Podziwiać będziemy Didi Spasowa, tancerkę bułgarską o wysokiej klasie, dalej występy duetu Nev i tancerki charakterystycznej Soni Miłskiej.

W przerwach między „numerami”, spędzimy czas na tańcu, do którego przygrywać będzie orkiestra Welnrota. O godz. 5.15 odbędzie się fajf z nowym, pełnym programem artystycznym. Ceny przystępne, kuchnia smaczna, sale ogrzewane.

PIATO ORŁOW

Liana Heid i Iwan Petrowicz

Piosenki w jęz. rosyjskim i niemieckim.

Dziś seanse: 4, 6, 8, 10

Ślepy Maks odpowiadać będzie w piątek przed sądem apelacyjnym w Warszawie

W nadchodzący piątek, dn. 20 b. m., na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znajdzie się sensacyjna sprawa osła wionego Maksa Bornsztajna, zwanego „Ślepym Maksem”.

Jak wiadomo, „Ślepy Maks” został przez łódzki sąd okręgowy za cały szereg przestępstw, jak szantaż, wyłudzenia, wymuszenia i t. d. skazany na 6 lat więzienia, przy czym rok wcz'en'a na zasadzie amnestji darowano mu. Współoskarżeni

w jego sprawie zostali skazani: Fuks na półtora roku więzienia, a Grunis na 8 miesięcy więzienia.

Zarówno obrońca, jak i prokurator wnieśli apelację.

Sprawa budzi w Łodzi olbrzymie zainteresowanie.

„Ślepy Maks”, który odbywał karę w'ezienia w Piotrkowie, ostatnio ciężko zachorował i przebywa obecnie w szpitalu w Piotrkowie.

Mord seksualny w Łodzi?

Tajemnicze zwłoki zamarzniętej kobiety

Wczoraj w domu przy ulicy Lutomierskiej 104 dokonano strasznego odkrycia.

Jeden z lokatorów znalazł w komórce zwłoki młodej, liczącej około 22 lat kobiety. Była półnaga.

Zalarmowano niezwłocznie pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon owej kobiety.

Na ciele zmarłej widziały różne obrażenia. Śmierć jej jednak mogła nastąpić, jak ustalił lekarz, wskutek zamarnięcia.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Na miejsce strasznego odkrycia przybyli niezwłocznie: komendant policji Niedzielski oraz wywiadowcy.

Już wstępne dochodzenie wskazywało, iż m'ał tu miejsce potworny mord seksualny. Leżące w komórce odpadki jedzenia oraz butelki od wódki świadczyły, iż odbywała się tam libacja, po której nastąpiła zbrodnia.

Niewątpliwie sprawcy dokonali gwałtu, poczem zbiegli, zamkając uprzednio na kłódke drzwi komórki. Kobieta najpew-

niej jeszcze dawała oznaki życia, lecz następne wskutek zimna, zmarła na śmierć.

Na podstawie pierwotkowego dochodzenia przwaresztowano natychmiast właściciela komórki, którego nazwisko ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod gmachy żydowskich gimnazjów w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kompleks gmachów dla gimnazjów żyd. towarzystwa szkół średnich w Łodzi przy Al. Anstadta 7.

Na uroczystość tę przybyli p. nacz. dr. Skalski — z ramienia p. wojewody, wiceprezydent Ło-

dzi, p. Godlewski, delegaci starostwa, policji, władz szkolnych, wojskowych, oraz liczne rzesze publiczności, rodzice i uczniowie.

Narazie wzniesiony zostanie jeden z projektowanych trzech gmachów. Budowa jego zakończona zostanie w maju 1936 r.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego konto P.K.O. 1313

B. P.
z Rozenów

Zofja Tarapani

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 15 grudnia 1935 r. przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dzisiaj, w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 1 po południu z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają zrozpaczeni

Dzieci, Wnuk i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Nauczycielstwo o szkolnictwie

Pierwszy dzień obrad VI zjazdu delegatów związków nauczycieli województwa łódzkiego

Krwawy finał libacji

Strzelił po pijanemu do przyjaciółki

W mieszkaniu Ludwika Kika (Wodny Rynek 14) odbywała się wczorajszej nocy libacja, suto zakrapiana alkoholem.

W libacji poza Kikiem brali m. in. udział córka Kika, 26-

letnia Marja Kik i 23-letni Adam Klepczyński (Zagajnikowa nr 59).

Gdy uczestnicy libacji byli już mocno podchmieleni, Klepczyński wyjął nagle z kieszeni rewolwer i począł przy nim maniułować.

W pewnej chwili padł strzał. Z okrzykiem bólu runęła na podłogę Marja Kik, zalewając się krwią.

Lekarz stwierdził u Marji Kik przestrzelenie szyi. W stanie groźnym została odwieziona do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

Klepczyński zbiegł.

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro o godz. 7.30 wieczorem wesola komedia Kirszona „Przedziwiny stop”. Ceny biletów niższe.

Najbliższą premierą w teatrze miejskim będzie komedia Verneilla — „Szkoła podatników”.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych komedia Katerwy „Urwis”. Reżyserja M. Nawrockiego.

Dalsze porażki ryskich koszykarzy

W drugim dniu pobytu ryckiej YMCA w Krakowie rozegrano dwa dalsze spotkania, które zakończyły się również przegrana gości.

W meczu siatkówki krakowska YMCA pokonała drużynę łotewską 2:0 (15:4, 15:7). W obu setach zaznaczyła się zdecydowana przewaga siatkarzy krakowskich.

W koszykówce reprezentacja Krakowa odniosła zwycięstwo nad YMCA rycką 34:28 (16:10). Łotysze grali znacznie lepiej, niż w sobotę, a przez pewen czas prowadzili nawet 19:18. Naogół jednak byli lepsi w polu, niż w akcjach pod koszem.

W obu spotkaniach wyróżnił się w drużynie łotewskiej Folkpanis i Balodis, a z krakowian Stok.

Zainteresowanie zawodami znaczne.

Zwycięstwa tenisistów

w hali w Wrocławiu

W sobotę rozpoczął się we Wrocławiu międzymiastowy mecz tenisowy Warszawa — Wrocław w hali krytej. Rozgrywki zakończyły się prawie o północy. Po pierwszym dniu stan meczu 1:1. Tłoczyński pokonał do doskonałej gry Nitschego w trzech setach 6:1, 6:4, 6:1. W drugim meczu po niezwykle zaciętej walce w 5 setach Tarłowski pokonany został przez Breuera 2:6, 6:4, 2:6, 6:4, 4:6.

W drugim dniu zawodów Tarłowski pokonał lekko w trzech setach Nitschego 6:3, 6:1, 6:1, a Tłoczyński Breuera 6:2, 6:2, 6:1.

Druzgocąca porażka I. K. P. Łodzianie przegrywają mecz o mistrzostwo Polski z Wartą 2:14

Drużyna IKP. przystąpiła do walki o drużynowe mistrzostwo Polski z Wartą w składzie osłabionym. Nie mając reprezentanta w wadze ciężkiej, łodzianie już przed meczem oddali punkty walkowerem. Ponadto, jak donosił wczorajszy „Głos Poranny“ w ostatniej chwili odmówił wyjazdu do Poznania Taborek, i musiano zastąpić go znacznie słabszym Banasiakiem, który w spotkaniu z Sipińskim miał minimalne szanse.

Mecz rozpoczął się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Do walki w WADZE MUSZEJ wyszli: Popielaty (IKP.) i Koziolek (Warta). Walka trwała krótko i była cichą tragedią pięściarza łódzkiego. Zerwał się on do walki, lecz kilka celnych kontr osadziło go na miejscu. Jeszcze przed gongiem, trafiony celnie, Popielaty idzie na deski. Warta prowadzi 2:0 przy entuzjasmie publiczności.

W WADZE KOGUCIEJ Bartniak (IKP.) trzymał się dzielnie, a nawet dawał nadzieje na zwycięstwo. Szedł ostro naprzód, często atakował, trafiał i w pierwszej rundzie przeważał. W drugiej osłabił już nieco a trzecia i czwarta należy do poznaniaka, który jest znacznie świeższy, goni Bartniaka po ringu i w rezultacie wygrywa na punkty. Jest 4:0 dla Warty.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Rogalski (Warta) przyjmuje początkowo spokojnie ataki Spodenkiewicza i rzadko kontruje.

Jego ciosy są jednak celniejsze. Łodzianin walczy jak zwykle — nieczysto, i otrzymuje naponienia. W drugiej i trzeciej rundzie trwa zacięta walka i ostra wymiana ciosów. Rogalski ma wyraźną przewagę techniczną, jego ataki są bardziej przemyślane, podczas gdy Spodenkiewicz

walczy chaotycznie. Zwycięża na punkty Rogalski. Warta prowadzi 6:0.

W WADZE LEKKIEJ leżono na piękną walkę Woźniakiewicza (IKP.) z Kajnarą. I istotnie pierwsze dwie rundy upływają na emocjonującej walce z półdystansu Woźniakiewicz jest szyb-

szy i chce pobić przeciwnika tem pem. Kajnar oszczędza się wyraźnie, a jego rutyna i technika pozwalają mu spokojnie punktować. W trzeciej rundzie Woźniakiewicz jest już nieco wypompowany a w czwartej zupełnie wykończony. Inkasuje teraz szeregi bolesnych ciosów. Jest gęsgy. Wreszcie poddaje się. Warta prowadzi 8:0.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ przeciwnikiem Sipińskiego jest Banasiak. Łodzianin zdaje sobie sprawę ze swej niższości technicznej i od gongu zaczyna ostro atakować, chcąc walkę rozstrzygnąć od razu. Sipiński doskonale jednak unika, kontruje i stara się odsunąć od siebie z furją atakującego przeciwnika. Banasiak bije naoslep w gardę Sipińskiego. Ten przyjmuje wszystko spokojnie, od czasu do czasu tylko kontrując celnie i skutecznie. W trzeciej i czwartej rundzie ataki łodzianina są już słabsze, a Sipiński podwaja tempo i kończy walkę z dużą różnicą punktów. Jest już 10:0 i nie może uratować IKP.

W WADZE ŚREDNIEJ krótka walka bez historii. Chmielewski od razu idzie na Kruszynę, trafia go dwa razy celnie i poznaniak idzie na deski. 10:2 dla Warty.

W PÓŁCIĘŻKIEJ Szymura stoczył równą walkę z Pietrzakiem, którego przewyższa jednak pod względem siły fizycznej i większą rutyną. Nieznaczne zwycięstwo dla Warty, która prowadzi 12:2.

Pilat dostał walkower i mecz skończył się zwycięstwem Warty 14:2.

Tak druzgocącej klęski IKP. jeszcze nie doznał!

W ringu sędziował p. Moskał, punktowali pp. Tymiński (Warszawa) i Lieck (Pomorze).

Skoda -- I. K. B. 10:6

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie mecz finałowy o mistrzostwo drużynowe Polski, między Skodą a śląskim IKB. Zwycięstwo w stosunku 10:6 odniosła Skoda, górując znacznie pod względem technicznym.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

w wadze muszej: Mrozek (I. K. B.) wygrał przez k. o. w IV rundzie z Fusianim, mając nad nim całkowitą przewagę przez cały czas walki.

Przegrana walkowerem

Makabi -- Kruszender 4:6

Sekcja pięściarska Makabi wyjechała w dniu wczorajszym na mecz z drużyną Kruszendera w Pabjanicach. Ponieważ łodzianie wystawili tylko 5 zawodników, wskutek dyskwalifikacji drużyny, jako niepełnej, Kruszenderowi przyznano walkower 16:0 w spotkaniu o puhar im. ś.p. prez. Landecka.

W spotkaniu towarzyskiem w 5 wagać Kruszender zwyciężył 6:4.

Zawody te prowadził p. Szczekotowski, wykazując absolutny brak znajomości podstawowych przepisów bokserkich. Ofiarą tej ignorancji padli zawodnicy Kruszendera, którzy otrzymali szereg najzupełniej nieuzasadnionych ostrzeżeń. Publiczność pabjanicka głośnymi gwizdami zamaniestowała swe niezadowolenie z sędzięgo.

Narciarze Makabi po treningu w teren

W lokalu Makabi odbyło się zebranie organizacyjne sekcji narciarskiej. Po dokonaniu wyborów kierownictwa sekcji, omówiono szereg spraw, dotyczących treningu, zaprawy na sali oraz uzupełnienia sprzętu.

Postanowiono, że w ciągu najbliższego tygodnia prowadzona będzie sucha zaprawa na sali pod okiem instruktora. Szczególny nacisk położony zostanie na gimnastykę narciarską.

Dopiero w przyszłą niedzielę narciarze Makabi wyruszą pierwszy raz w teren na trening.

Postanowiono zwrócić się do ośrodka PWWF. o instruktora narciarskiego i wypożyczenie pewnej ilości sprzętu.

Sprawy organizacji większych wycieczek dla zaawansowanych narciarzy oraz zorganizowanie kursów w Zakopanem i Zwardoniu przełożono na najbliższe zebranie sekcji.

Treningi na sali odbywać się będą w bieżącym tygodniu we wtorek o godz. 9.30 i w piątek o godz. 9-ej w sali klubowej, przy Al. Kościuszkę 21. Moga w nich brać udział wszyscy chętni, którzy bądź należą, bądź mają zamiar wstąpić do sekcji narciarskiej Makabi.

Zwycięstwa Wajsówny na zawodach lekkoatletycznych w Pabjanicach

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Kruszendera w Pabjanicach kobiece zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział 22 zawodniczki klubów. Sokoła z Łodzi, Pabjanic i Poznania, Wimv. Kruszendera i K. P. Zjednoczone.

Na zawodach tych startowała również Jadwiga Wajsówna, która wygrała większość konkurencji, osiągając dobry wynik w rzucie kula i skoku wzwyż.

Wyniki techniczne były następujące:

Gen. Gąsiorowski prezesem P.Z.L.T.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie polskiego związku lawn - tenisowego. Po udzieleniu absolutorium dotychczasowym władzom, na prezesa nowego zarządu wybrano gen. Gąsiorowskiego, wiceprezesem zostali inż. Miller i płk. Steinfert, kpt. związkowym p. Olchowicz, sekretarzem p. Siemilski, skarbnikiem p. Zieliński.

Uchwalono zobowiązać kluby do zorganizowania turniejów dla juniorów, organizowania mistrzostw klubowych do 1 kwietnia, następnie dążyć do obniżki cen sprzętu tenisowego (płetek i rakiet), zobowiązać graczy do udziału w mistrzostwach krajowych i t. d.

bieg 25 mtr.: 1) Wajsówna 4,2 sek. przed Słomczewską i Sukiennicką (Zł.).

30 mtr. płotki: Wajsówna (Sokół, Pozn.) 5,5 sek. przed Plucińską (KE.) i Janowską M. (Sok., Pozn.).

skok w dal z rozbiegu: Słomczewska (Wima) 4,42 mtr. przed Janowską 4,38 i Wajsówna.

skok wzwyż: Wajsówna 1,36,5 mtr. przed Janowską 1,31 i Słomczewską 1,31.

kula: Wajsówna 11,88 mtr. przed Janowską 9,50 mtr. i Plucińska 9,28 mtr.

trójskok z miejsca: Wajsówna 6,61 mtr. przed Janowską 6,46 mtr. i Słomczewska 5,99 mtr.

Na boiskach w całym kraju

W ciągu wczorajszej niedzieli rozegrano na boiskach polskich kilka towarzyskich spotkań piłkarskich.

W Poznaniu ligowy zespół Warty pokonał miejscową Legję 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Krzyszkiewicz i Szerfke.

W Wielkich Hsiłukach: Ruch pokonał IFC. 7:0 (4:0). Pięć bramek strzelił Peterek i 2 Giemza.

W Świętochłowicach benjaminek ligi Dąb pokonany został przez Chorzów 1:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Kuchta, dla Dąbu — Dytka.

Metcalfie rekordzista świata!

W trójskoku osiągnął świetny wynik 15,78 mtr.



onegdaj rekord świata, tym razem w trójskoku.

Metcalfie osiągnął fantastyczną odległość 15,78 mtr., bijąc dotychczasowy rekord świata należący do japończyka Nambu o 6 cm. Lepszy od Metcalfie'a wynik osiągnął już kiedyś inny, japończyk Usime, ale jego skok 15,79 mtr. nie został uznany za oficjalny rekord świata.

Metcalfie jest więc posiadaczem trzech rekordów światowych. 100 mtr. przebieł w czasie 10,2 sek., 200 mtr. w czasie 20,4 sek., a obecnie ma rekord w trójskoku.

Czarny fenomen sportowy jest nadzieją USA. na nadchodzącą olimpiadę.

Czarny sprinter, słynny rekordzista świata w biegu na 100 i 200 mtr. Metcalfie (USA.) pobit

**Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313**

A.Z.S. i Delfin w Łodzi

Dwie ciekawe imprezy pływackie

Jak nas informują z Łódzkiego okręgowego związku pływackiego, w najbliższym czasie odbędą się w Łodzi dwie interesujące imprezy pływackie.

Związek prowadzi pertraktację z doskonałym zespołem AZS. warszawskiego, który w najbliższym swym składzie przybyć ma do Łodzi w dniu 29 grudnia. AZS. rozegra w Łodzi w pływalni YMCA. spotkanie z reprezentacją Łodzi.

Niezależnie od tego związek pertraktuje z Delfinem, który w połowie stycznia przybyć ma również do Łodzi na spotkanie z reprezentacją miasta.

Gdyby imprezy te doszły do skutku, co jest już prawie pewne, gościlibyśmy w Łodzi dwa najlepsze zespoły pływackie polski i mieli okazję porównać klasę łódzkich pływaków z czołowymi polskimi.

Brednie o przekupieniu Karasiaka

w świetle zeznań popularnego piłkarza dla ligi P.Z.P.N.

Jak już donosiliśmy, głośna w sporcie polskim sprawa sędziego piłkarskiego, członka okręgowego kolegium sędziów, p. Schirmscheimera, który oskarżył obrońcę ligowego ŁKS. Władysława Karasiaka, o to, że został przekupiony i miał przyczynić się do uzyskania przez Cracovię zwycięstwa w meczu z ŁKS. w Łodzi, znajduje się w kompetencji ligi.

Zarząd ligi polecił przesłuchać Karasiaka i Schirmscheimera i protokoły przesłać do rozpatrzenia zarządowi ligi.

W dniu wczorajszym Karasiak przesłuchany został przez kierownictwo sekcji piłkarskiej i złożył następujące dosłowne oświadczenie:

1) o sprawie poruszonej pismem ligi P.Z.P.N. z dn. ... dowiedziałem się z prasy,

2) niemam z nią nic wspólnego, jest to oszczerstwo godne napiętnowania,

3) po meczu Wisła — ŁKS. zgłosił się do niego jakiś pan ze słowami: „Proszę pana, jestem z zarządu Cracovii, panie Karasiak, jak przyjdzie jakieś pismo z ligi, to powiedz pan, że pan o niczym nie wie, gdyż to jakiś warjat naga dał głupstwa“.

na to Karasiak zawałał trenera p. Czeislera, a wtedy pan ów odszedł. Był on wysoki, czarny, o semickim wyglądzie.

Do powyższego protokołu p. Karasiaka, zarząd ŁKS. dodaje, że Karasiak cieszy się pełnym zaufaniem (na meczu ŁKS. — Cracovia był najlepszym graczem na boisku), a co do oceny

jego pracy sportowej, to jest ona tak znana na terenie Polski, że zarząd ligi doskonale się w tej sprawie orjentuje.

ŁKS. zastrzega sobie, że przesłany mu zostanie do wiadomości wynik dochodzenia, by mógł sprawdzić, czy p. Karasiak otrzymał pełną satysfakcję.

Na marginesie tej sprawy, musimy podkreślić, słuszne stanowisko ŁKS. Skoro Karasiak nie jest winny, należy mu się pełna satysfakcja. P. Schirmscheimer, nota bene członek Cracovii, oskarżył zasłużonego dla sportu polskiego piłkarza przed sędzią piłkarskim p. Krukowskim. Po tem oświadczył, że to był żart.

Ale całej sprawy nie wolno obracać w żarty! Stanowisko p. Schirmscheimera, sędziego piłkarskiego, musi być napiętnowane przez ligę P.Z.P.N.

Ł. K. S. — W. K. S. 4:2 (3:0)

Czerwoni bez trudu pokonali zespół wojskowych

Wczoraj rozegrane zostało w Łodzi jedno spotkanie piłkarskie. Tym razem przeciwnikiem ligowego zespołu Ł. K. S. był W. K. S., zamiast S. K. S., z którym pertraktacje nie dały narazie rezultatu i spotkanie to projektowane jest na przyszły tydzień.

Pogoda nadspodziewanie dopisała. Było nieco zimno, lecz sucho i boisko całkowicie nadało się do gry. Publiczność oczywiście niewiele, około 150 osób.

Ł. K. S. wystąpił w składzie kombinowanym. W bramce grał Lejczak z trzeciej drużyny, na obronie obok Fliegla Cichoński, pomoc w składzie Wentel, Osiecki, Józwiak, a atak ligowy: Król, Sowiak, Lewandowski, Wojski i Gątkiewicz. Dobrze postąpiło kierownictwo sekcji trenującej w ciągu zimnych atak w takim składzie, jaki przewidziany jest na

przyszłoroczne rozgrywki ligowe. Może w ten sposób kwintet napastników Ł. K. S., który dotąd był najsłabszą częścią drużyny, wzmacni się i czerwoni nie będą wskutek tego przegrywać łatwych do wygrania meczów.

W. K. S. zaprezentował się raczej dobrze. Przedewszystkiem nie spuchł w drugiej połowie, wtrzymać tempo, grał ładnie i żywo kombinował. Atak dochodził często do głosu, lecz był niedysponowany strzałowo. Ł. K. S. zlekceważył trochę przeciwnika i czerwoni wygrali spotkanie „śpiewająco“.

W pierwszej połowie Ł. K. S. stałe w ataku. Środkowa trójka dobrze kombinuje. Król na skrzydle, jak zwykle, bardzo ruchliwy, lecz mało produkcyjny. Gątkiewicz mniej efektywny, a bardziej pożyteczny. Jego podania i dośrodkowania za-

dowoliły w zupełności. Czerwoni zdobywają w równych odstępach czasu trzy bramki, W. K. S., mimo żywej gry w polu, za wodził pod bramką i nie może zdobyć honorowego punktu.

Po przerwie, za rękę na polu karnym Ł. K. S. otrzymuje rzut karny. Egzekwuje Fliegel, zdobywając czwartą bramkę. Wynik ten nie utrzymuje się jednak długo, gdyż ten sam Fliegel, wskutek nieporozumienia z bramkarzem, strzela kilka minut później bramkę... samobójczą.

Ł. K. S. gra trochę nonszalancko, a wojskowi naciskają. Efektem tego jest ładna bramka, strzelona przez lewoskrzydłowego pod koniec meczu.

Bramki dla Ł. K. S. zdobyli: Lewandowski 2, Gątkiewicz 1 Fliegel.

Sędziował p. Szperling dobrze.

Uczniowie nieźle pływają

i choć ulegli reprezentacji 46:77, nie wiele jej ustępowali

Organizacja meczu pływackiego między reprezentacją Łodzi a teamem szkół średnich natrafiła na wiele trudności. Przedewszystkiem szkoły wysuwały jako kontrargument okólnik zabraniający młodzieży należenia do klubów sportowych, a dopiero przekonane o celowości podobnych imprez o charakterze propagandowo-treningowym, z trudem, dały się ubłagać. Ujrzeliśmy wczoraj uczniów kilku szkół z wyjątkiem niemieckiego gimnazjum. Tam były podobno inne zastrzeżenia, natury raczej rasistowskiej (startowali uczniowie - żydzi)...

Ale trudności zostały pokonane i impreza doszła do skutku, a nawet osiągnęła rekordową jak na nasze stosunki liczbę, widzów, bo blisko 500 osób.

Propagandową więc rolę zawody spełniły? Czy i sportową? Tu mamy zastrzeżenia.

Przedewszystkiem zawodnicy klubowi zlekceważyli spotkanie. Takie Elsner, czołowy łódzki pływak, biorąc udział w sztafecie 3x100 mtr. — umyślnie pozwolił się dogonić przeciwnikowi i dopiero na ostatnim nawrocie, popisując się przed publicznością, popłynął pełną parą. Publiczność była wprawdzie za-

chwycona, ale czyn Elsnera, bynajmniej nie jest sportowy, a wynik sztafety, opłakany (4,54).

Ogólnie biorąc pływacy szkół wypadli na tle reprezentacji bardzo dobrze. Były konkurencje, gdzie zwyciężyli a w pozostałych z małymi wyjątkami nie ustępowali zbyt rażąco klubowym zawodnikom. Niewątpliwie niejeden uczeń będzie za dwa, trzy lata, zawodnikiem pierwszorzędnym.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

100 kl. panów :1) Ginter (R), 1.30, 2) Bujnowicz (S) 1.34, 3) Zielke (S) 1.37,8.

50 grzbietowy: 1) Idzikowski (S) 44,6, 2) Hempiński (R) 44,8, 3) Hartwig (R) 45,6.

50 dow. pań: 1) Wągrowa (R) 45, 2) Głazewska (S) 58,1 — (bieg pokazowy).

100 grzbietowy panów: 1) Ginter (R) 1.38, 2) Hartwig (R) 1.43,7 3) Głowiński (S) 1.45,4.

100 dow. panów: 1) Elsner (R) 1.11,2, 2) Cel (S) 1.17,2, 3) Wasilewski (S) 1.22,6.

Sztafeta 3x100: 1) Reprezentacja: Hartwig, Ginter, Elsner 4,54 2) Szkoły: Głowiński, Bujnowicz Cel 4,55,2.

100 kl. pań: 1) Idzikowska (S)

1,56, (rekord okręgu, pierwsza klasa pływacka), 2) Kunička (S) 2,10,8, 3) Hajkówna (R) 2,15,9.

50 kl.: 1) Zielke (S) 43,6, 2) Hudzicki (R) 44,9, 3) Kamiński (S) 50,4

50 dow.: 1) Kosiński (R) 34,9, 2) Idzikowski (S) 37,3, 3) Hempiński (R) 37,8.

Skoki: 1) Majchrzak 52 pkt., 2) Endert 49 pkt., 3) Bujnowicz 42 pkt.

Sztafeta 5x50 mtr.: Reprezentacja: Kosiński, Hempiński, Przyborowski, Ginter i Glazer 2,53,2, 2) Szkoły: Grabowski, Frenkiel, Idzikowski, Wasilewski, Cel — 2,54,2.

W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja 77:46.

W meczu piłki wodnej, w którym reprezentacja pokazała, że nie umie grać, a szkoły, że się nauce, zwyciężyła bardziej rutynowana reprezentacja 9:3. — Mecz prowadził sprawnie i umiejętnie p. Kędzlerzawski.

Instytut de Beauté
roma
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

Smith już trenuje w Warszawie

Delegat PZB pogodził stolicę z doskonałym instruktorem

Donosiliśmy w swoim czasie o gorszącym zatargu, jaki powstał w Warszawie między zarządem okręgowego związku bokserskiego i klubami stołecznymi z jednej strony a trenerem PZB p. Billy Smithem z drugiej.

Obecnie PZB wydelegował do Warszawy swego przedstawiciela w osobie p. Cynki (znanego z głośnej sprawy z Majchrzakiem), który pogodził wreszcie Warszawę z Smithem.

Smith trenować będzie czołowych pięściarzy Warszawy, zgrupowanych w trzech ośrodkach. Na treningi jego przychodzić będą bokserzy wszystkich klubów stołecznych, z wyjątkiem Polonii, która wyjaśniła, że uznaje Smitha, lecz nie uważa go za własnego trenera w osobie Stamma, nie chce przeciążyć trenera związkowego pracą i nad jej zawodnikami.

Stanowisko Polonii zostało zaakceptowane przez PZB. Smith rozpoczął już pracę.

Nowy zarząd ŁOKS-u

W sobotę odbyło się w lokalu klubu sportowego pracowników elektrowni łódzkiej doroczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego kolegium sędziów piłkarskich.

Po sprawozdaniach, udzielono ustępującym władzom abso lutorium, poczem do nowego zarządu na prezesa ponownie wybrano p. Hankego, na pierwszego wiceprezesa p. B're, na drugiego wiceprezesa p. Marcewskiego, na sekretarza p. Przygońskiego, na skarbnika p. Winiarskiego i jako członków zarządu pp. Andrzejaka i Z. Kowalskiego.

Przewodniczył zebraniu p. B'ra.

Z estrady koncertowej

Recital Henryka Temianki

Laureat międzynarodowego konkursu im. Wieniawskiego dał się nam poznać w ubiegłym sezonie zaraz po ogłoszeniu wyniku konkursowego.

Tym razem przedstawił się już jako dojrzały skrzypek, którego gra zajmuje i sprawia dużą rozkosz.

Pan Henryk Temianka rozpoczął wieczór sonatą Beethovena na skrzypce i fortepian, odtwarzając ten nawskroś kameralny utwór tak subtelnie, z taką wielkością frazesu i głębią, że, sądząc ze skąpych objawów zadowolenia, nie poznała się na tem publiczność. Trzeba oczywiście na to wytrawnego ucha, mogącego się poddać wrażeniu, a któremu by nie przeszkodziła nieco sztuczna nastrojowość wielkiej sali koncertowej, nieodpowiedniej dla muzyki komnatowej. Zatrącić się musi poufny charakter kompozycji o tak głębokiej treści, niemal poufnej spowiedzi mistrza z Bonn, tego „przybłędy Bożego” — jak trafnie nazwał Beethovena Wł. Hulewicz. W muzyce kameralnej wykonawca nie może nastawić swego tonu na dalekoosną emisję, gdy poczujecie odmienność warunków akustycznych w przestronnej sali. Zmiarkujecie odrazu, że materia delikatnie rzeźbionego frazesu gubi się w przestrzeni, którą tylko pełnia materiału i brawura zdola opanować.

Dlatego więc następny numer programu, niesłabnący koncert E-moll Mendelssohna dostarczył ni- czem niezamąconej przyjemności tak-

że i słuchaczom, przyjmującym łatwiej wrażenia.

Poza ładnym tonem i doskonałą techniką, p. Temianka posiada umiar artystyczny, który trzymając na wodzy tak porwy uczucia jak i zapędy techniki, łączy oba pierwiastki umiejętnie w siłę i wyrazie.

Resztę programu wypełniły utwory drobne, a wszystkie ładne i wartościowe (S. Saens, Bartok, Sarasate, Ries i na bis Faure, Kreisler, Beethoven), w których artysta miał szerokie pole do wykazania swego wielkiego talentu.

Soliście towarzyszył na archaicznym instrumencie — niesłusznie fortepianem zwanym, a pamiętającym dawne dobre czasy — p. Ignacy Rosenbaum z Warszawy. W senacie Beethovena był już nie akompanjatorem, a współwykonawcą, wykazującym wielki konasz we władaniu instrumentem. W programach nazwanym p. Ignacego Rosenbauma „profesorem Gomółką”. Ponieważ na koncercie Ady Sari tem samym mianem ochrzczono i dyrektora Rydera, należy przypuszczać, że jest to złośliwy śmiech lub nowy „kwiatek językowy dyrekcji koncertowej p. Werdigera, który spolszczył cudzoziemski wyraz „akompanjator” na „gomółkę”. Należałoby tę kwestję wyjaśnić Domagając się tego artykułu, skierowujący swe zażalenia pod adresem sprawozdawców muzycznych. F. Halpern

Co usłyszymy dziś przez radio?

6,30 Gimnastyka i muzyka z płyt.
12,15 Rimski - Korsakow: „Szeherazada” — poemat symfoniczny (płyty)
13,30 Podróż po Europie w ciągu godziny (płyty)
15,30 Piosenki w wyk. Toli Mankie wiczyówny.
16,00 Lekcja języka niemieckiego.
16,15 Koncert w wyk. zespołu bała łódzkiego.
16,45 Skecz p. t. „Włamanie”.
17,00 „Kobieta w walce z gruźlicą” — pogadanka.
17,20 Recital śpiewaczy Gaczyńskie-go.
17,45 „Tegoroczni laureaci nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemji” — odczyt.
17,55 C. M. Weber: Trio op. 63 na flet, wiolonczelę, fortepian.
18,30 „Bajka o św. Mikołaju”.
18,45 Muzyka popularna (płyty).
19,50 Pogadanka aktualna.
20,00 Audycja żołnierska.
20,30 „Skrzydłaci listonosze — gołębie pocztowe”.
21,00 Koncert muzyki podhalańskiej.
21,30 „Przyroda w twórczości Jana Kasprzowicza”.
22,00 Koncert symfoniczny.
23,05 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE
Londyn (261) i Drottwich (1500)
23,05 Sekstet dęty Thuilliego i Kwintet dęty Foggia, Francuskie i angielskie pieśni ludowe.
North Reg. (440)
22,00 Trio fortepianowe A-moll Czajkowskiego.
Praga (470)
19,30 Operetka Genes „Wróg muzyki”.
21,30 Trio fortepianowe G-moll Dworzaka.
Poznań (313)
23,05 Kwintet fortepianowy Szuberta Langenberg (456)
22,10 Utwory Haydna (Canzonetty angielskie i Kwartet smyczkowy F-dur).
Hamburg (832)
20,10 Utwory Beethovena (Sonata wiolonczelowa G-moll, Cykl pieśni i Kwartet smyczkowy).
Leningrad (1224)
19,00 Utwory Beethovena (Sonata wiolonczelowa G-moll, Cykl Pieśni i Kwartet smyczkowy).
Leningrad (1224)
19,00 Symfonia IX z chórami Beethovena.
Budapeszt (550)
22,15 Recital fortepianowy Lili Herz

Dzisiejsze audycje

KOBIETA W WALCE Z GRUŻLICĄ
 Gruźlica dosięga każdego — mężczyzn, kobietę, starca i dziecko. Wszyscy muszą walczyć z tą okropną i niszczącą organizmy chorobą. W walce z gruźlicą kobiety biorą wybitny udział, pracując naukowo, zajmując posterunki zawodowe, jako lekarki, higienistki, pielęgniarki i nauczycielki — jako panie domu, matki i wychowawczynie. O roli kobiety w walce z gruźlicą mówić będzie przez radio o godz. 17,00 dr. Janina Lisiewicz.

TRIO WEBERA

Weber mało komponował w dziedzinie muzyki kameralnej. Twórczość jego rozciąga się w pierwszej linii na pole muzyki dramatycznej, w instrumentach zaś dziedzinie uwzględnia przede wszystkim fortepian. Utworów w całem tego słowa znaczeniu kameralnych jest niewiele, a te, które istnieją, posiadają elementy dramatyczne. Podobnie rzecz się ma z trzem na flet, wiolonczelę i fortepian, op. 63. które

wykonają przed mikrofonem wileńskim o godz. 17.55 pp.: Małachowski, Katz i Szpinalski.

„BAJKA O ŚW. MIKOŁAJU”

Zbliża się najbliższy okres dla dźwięku, zbliża się gwiazdka i święty Mikołaj i związanych z tem wiele przyjemności i niespodzianek dla miłośników. Gwiazdka znajdzie swój wyraz w programach świątecznych Polskiego Radja, które nie zapomni o najmłodszych radioluchaczach. Przed tem jeszcze, a mianowicie o godz. 18.30 usłyszą dzieci „Bajkę o św. Mikołaju” w opracowaniu Romany Grynowskiej.

MUZYKA PODHALAŃSKA

Znakomity znawca folkloru podhalańskiego, wydawca słynnego zbioru „Tańców góralskich”, Stanisław Mierczyński, skomponował i opracował szereg motywów podhalańskich. Kilka tych utworów pozna radioluchacz w audycji radiowej o godz. 21.00. Orkiestra pod dyrykcją Józefa Ozimińskiego wykona: „Suite podhalańska”, oraz „Tańce góralskie”, przeznaczone na trio smyczkowe. Pieśni góralskie śpiewać będzie kwartet wokalny, złożony z pp. Heleny Azarewicz, Marji Maklakiewicz - Szalińskiej, Zofji Gabrielli i Teodozji Skoniecznej - Czernickiej.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI

W koncercie symfonicznym Polskiego Radja, pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga o godz. 22.00 wystąpi, jako solista, znakomity pianista, Zbigniew Drzewiecki. Artysta wykona koncert fortepianowy F. Lessla, polskiego kompozytora epoki klasycznej. Koncert ten w wykonaniu tego pianisty znalazł ostatnio ogromne uznanie na estradach zagranicznych. W części symfonicznej „wieczoru” odegrana zostanie uwertura do op. „Król Łokietek” słynnego nauczyciela Szopena, Elsnera — twórcy polskiej opery narodowej. Ponadto w programie prześlizgnie „Bajka” Moniuszki, nazwana przez kompozytora „uwerturą fantastyczną”. (r)

POSADĘ SZEFA BIURA

przyjmie wykwalifikowany handlowiec w średnim wieku, samodzielny kupiec. Wyższe wykształcenie, znajomość techniki biurowej (biegły izby Handlowej) oraz kilku języków. Rutynowany organizator sprzedaży pracy w przedś. handlowych i przemysłowych, obecnie na samodzielnym stanowisku. Oferty przyjmie „Głos Poranny”, Piotrkowska 70, pod „4xxxx”

„MOWI MUZYK”



POGADANKI RADJOWE W KAŻDĄ ŚRODĘ - GODZ. 18.45

OPINJA.

Poeta: W moich poezjach dojrzą obraz mojej ukochanej.
 Przyjaciół: Czy ona również uty-

Ogłoszenia drobne

75 GR. LEKCCJI francuskiego udziela dyplomowana paryżanka. Pomoc szkolna. Literatura. Konwersacja. Gramatyka. Specjalny kurs dla dorosłych. Południowa 20, m. 20. Lewa pierwsza oficyna, parter. 121-3

CIEPŁO W MIESZKANIU. Filcują drzwi i okna. Dzwonić: 141-10. 409-2

Drzwi i okna

uszczelnione hermetycznie specjalnym filcem chronią mieszkanie od zimna, wiatru i kurzu. System ten daje możliwość łatwego otwierania okien. Długoletnia trwałość i duża oszczędność w opale. Wykonanie natychmiastowe. Dzwonić 173-57

DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i wszelkimi nowoczesnymi wygodami w czystym domu. Wiadomość u dozorcey, Magistracka 15. 407-2

3 POKOJE z kuch. i wszelk. wygod. 4 Pokoje z kuch. i wszelk. wygod. 8 Pok. z wygod., nadające się na biuro. Pomorska 8. Dozorca wskaże. 386-2

2 POKOJE z kuchnią i wygodami. Zawadzka 38. Dozorca wskaże. 387-2

Ruch wydawniczy

Historja Polski w ujęciu powieściowym

Wyszła z druku nowa książka Juliana Wołoszynowskiego p. t. „Było tak”. Tematem tej — trzeba to stwierdzić od razu — niezwyklej książki jest historia Polski w ujęciu powieściowym. Bohaterką „powieści” jest Polska. Poczęta w źródłach słowiańskich, wprowadzona w tło dziejów napoły legendarna rewolucja piastowska za Popieła, wiedzona poprzez obojętne: piastowski, jagielloński, rzeczpospolitej szlacheckiej z obieralnym królem, wreszcie zwiąca pomimo niewol materialnej i na końcu odrodzona, budująca się już w naszych oczach i wybiegająca ku wielkiej swej przyszłości dziejowej, na nowych zasadach — oto „rozkład jazdy” tej porwijającej „podróży w czasie”, jaką nam zorganizował znakomity pisarz w niezwykły, a jemu tylko właściwy sposób. Jesteśmy przerażeni początkowo samem zamierzeniem: jak podjąć tematu zadaniu w jednej książce, ośmieszając naukowo, pisać o nazwisku wprawdzie świetnym („Twardowski”, „Słowacki”, „Rok 1863”) — ale bądźco bądź: zadaniu, zdawałoby się, przerażającemu sily najsłabszych piór. Pochłaniamy jednak te książki jednym tchem, jak najciekawszy romans sensacyjny, a potem dopiero uświadomiamy sobie w całej pełni doskonałość kompozycji myślowej tematu i koncepcji artystycznej. Znane rzeczy, a przecie nieznanie, powiedziano tu tak na nowo i ukażano w tylu perspektywach. Styl książki osobliwy — podniosły, a dziwnie prosty, jakby mówienie o koturnach bez koturnów.

sowych uwag o prawach, rządzących ludźmi, narodami, ludźmi kością, światem całym.

Zainteresowania historyczne są dziś wszędzie widoczne. Budzące się uczucia narodowych społeczności dają o sobie znać i szukają swych własnych wyrazów w życiu. Na tej też linii ideologicznej, nawskroś nowoczesnej, a jednocześnie kulturywającej przewodnią nić tradycji narodowej, znajduje się nowa książka Wołoszynowskiego: „naukurująca jakby nowy prad w literaturze polskiej współczesnej, napędziła poetyckiem odpowiadająca okresom rozkwitu poezji polskiej, a w myślowej podstawie należąc niemał bez reszty do najnowszych prądów współczesności, w których ostrość widzenia rzeczywistości połączona jest z uznaniem nad rzetelności „imponderabilijów”.

„Było tak” czyta się z napięciem: trudno się od książki tej oderwać. A po przeczytaniu — na nowo otwiera się ten czy ów rozdział, wciąż nowy, wciąż porwijający treścią i formą. I wciąż pragnie się do książki tej powrócić.

WSTĘP DO „ŚWIĘTEJ I JEJ BLAZNA”

Powieść Agnieszki Günther „Święta i jej blazna” to dzieło krótkiego życia i męczeńskiej śmierci kobiety, obdarzonej niezwykle zalejami serca i umysłu, poetki, żyjącej w cudownym świecie wizji, jak prababka, której ma być sobowtórem. Głęboka subtelność, z jaką autorka maluje duchowe piękno bohaterki i jej szlachetny stosunek do ludzi, czynią z książki tej prawdziwą perłę literatury. Podnosią treść i harmonizują z nią w pięknie styl i język przykuwają uwagę czytelnika, chociażby nie należał do wrażliwych.

Poniższy urywek odtwarza wizerunek wigilijny, epizod z dzieciństwa bohaterki, w którym zaznacza się już odrębność jej istoty.

Pamiętaj o dzieciach, które cierpią głód!

Zulejki nad Atlantykiem

Miljonierki amerykańskie lansują teraz nową modę, która czyni spustoszenia na Rivierze amerykańskiej, na wybrzeżach słonecznej Florydy.

W Palmbeach, gdzie koncentruje się świat elegancji, zapanował styl... haremowy. Kostjmy przedpołudniowe pań są całkowicie w stylu starotureckim: panie noszą więc szerokie, bufiaste spodnie w jaskrawych kolorach, bluzkę zaś zastępuje rodzaj bolera ze złotymi i srebrnymi haftami. Na szyi obowiązkowa koltja ze złotych cekinów. Suknie wieczorowe są również w stylu z czasów Abdul - Hamida, z ciężkich materji zahaftowanych złotem, srebrem i drogimi kamieniami. Tak więc nad brzegiem amerykańskiego Atlantyku pojawiły się nagle rufe Zulejek w strojach dam z haremów paszów tureckich.

DR. MED.

H. Różaner

Specialista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
 Narutowicza 9, II p., front
 Tel. 128-98
 przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

NA GWIAZDKĘ wieczne Przybory polecą JERZY MILB, Piotrkowska 73.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 POCZ. 0 4

Dziś poraz ostatni! Film najnowszej produkcji p. t. **Droga bez powrotu** Wzruszający dramat kochanków, dla których kończy się życie. W rolach gł.: **WIL IAN POWELL** oraz uroczą **KAY FRANCIS** Nadprogram: **Przepiękna komedia w kolorach.** Passe-partouts nieważne Następnny program: **4 1/2 n uszkieterów**

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1 POCZ. 0 5

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 POCZ. 0 4

Ostatnie dni! Rewelacyjny program **Tajemnica Expressu № 6** **Nasi Chłopcy Marynarze** W rolach głównych: **Gloria Stuart** **Pat O'Brien** Następnny program: „Walka o życie” W roli głównej **Paweł Muni**

Kino RAKIETA Sienkiewicza 40, tel. 141-22 Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12 Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Dziś i dni następnych! Rewelacyjny film o współczesnym małżeństwie wg. rozgłośnej powieści **JOHNA GALSWORTHY'EGO** p. t. **JARZMO MIŁOŚCI** W roli głównej: niezapomniana bohaterka „Kawalkady” **Diana Wynyard.** Następnny program: „Epizod”

Ugłoszenia za wyrazem... redakcyjnym zł. 1,50; w teledzie: z zastrzeżeniem miejsca 50 gr., bez zastrzeżenia miejsca 30 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Droższe 15 gr. za wyraz, najniższe ogłoszenie zł. 1,50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najniższe zł. 1,20. Ogłoszenia zarządkowe i administracyjne 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.